

Tomasz PUDŁOCKI

KOBIETA W PODRÓŻY W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ – PRZYKŁAD SIÓSTR MARII I TEKLI EKIERT

Podróżowanie kobiet i jego specyfika rzadko bywają przedmiotem refleksji historyków z Europy Środkowej. Niewiele do tej pory poświęcono też uwagi wojennym doświadczeniom kobiet z Galicji, choć I wojna światowa zmusiła je, podobnie jak wielu innych mieszkańców tego kraju koronnego monarchii Habsburgów, do przemieszczania się poza obszar prowincji. Zazwyczaj były one bowiem objęte obowiązkiem przymusowej ewakuacji tuż przed okresem okupacji rosyjskiej – albo z członkami swoich rodzin, albo same. Trwała ona od kilku tygodni do nawet kilkunastu miesięcy (głównie w okresie 1914–1915)¹. Doświadczenie emigracji było nierzadko kluczowe w ich biografiach zarówno indywidualnych, jak i z punktu widzenia całego pokolenia. Co więcej, konfrontacja z obcym środowiskiem i zdobyte doświadczenie głównie w Czechach, Austrii i na Morawach niekiedy wspierały procesy emancypacyjne w pierwszej połowie XX wieku. Proces ten został jednak jak dotąd słabo przebadany².

Niniejszy artykuł jest próbą przybliżenia kobiecego doświadczenia podróży już po zaprzestaniu walk na terenie Galicji Zachodniej, kiedy większość Galicji Wschodniej była odbita z rąk rosyjskich przez wojska austriacko-niemieckie. Oparty jest w dużej mierze na drukowanych wspomnieniach Marii Ekiertówny, przemyskiej nauczycielki szkoły wydziałowej im. św. Jadwigi³. Celowo wybrałem tzw. zwykłego człowieka, a nie jednostkę wybitną, gdyż próba spojrzenia na opisywane zjawiska z punktu widzenia przeciętnej jednostki oddaje emocje szerszej grupy społecznej, niż świadka historii, który miał duży

¹ Zob. szerzej m.in.: *Sierakowska K.* Kobiety – uchodźcy z ziem polskich w czasie I wojny światowej – kilka refleksji / *K. Sierakowska* // *Kobiety i procesy migracyjne* [red. A. Chlebowska, K. Sierakowska]. – Warszawa, 2010. – S. 151–159; *Oettingen U.* Migracje ziemianek w latach I wojny światowej – uwarunkowania i wpływ na styl życia / *U. Oettingen* // *Ibidem.* – S. 127–149. Doskonałym źródłem do tematyki jest też *Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych z Galicji i Bukowiny 1914–1915 oraz Album pamiątkowe [sic!]*. – Cz. 1. – Lwów; Cz. 2. – Kraków. – Cz. 3. Prowincja i Bukowina. – Wiedeń, 1915.

² Tezę tę, skądinąd potwierdzoną w badaniach innych uczonych, stawia Dobrochna Kałwa w pracy *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych.* – Kraków, 2001.

³ Wspomnienia innych nauczycielek przemyskich szkół powszechnych zob. m.in.: *Dalecki M.* Wspomnienia przemyskich nauczycielek z okresu I wojny światowej / *M. Dalecki* // *Przemyskie Zapiski Historyczne.* – R. 18: 2010–2011. – S. 143–169; *Dalecki M.* Oblężenia i okupacja Przemysła przez Rosjan w latach 1914–1915 według kroniki Szkoły Ludowej Czteroklasowej Męskiej imienia św. Jana Kantego / *M. Dalecki, A. K. Mielnik* // *Rocznik Historyczno-Archiwalny.* – T. 23: 2011–2012. – S. 179–190.

wpływ na to, w czym uczestniczył⁴. Zależało mi bowiem na maksymalnym oddaniu głosu jednemu świadkowi płci żeńskiej, by tym samym przybliżyć kobiecie spojrzenie na opisywane zagadnienie. Naturalnie proces subiektywizacji w opisie jest przez to większy – na wydarzenia patrzę bowiem przez pryzmat jednostki, a nie grupy wybranych pamiętnikarzy, kiedy podejmowałbym się sformułowania wniosków o wynikach szerszych badań. Zabieg ten jest jednak celowy – bowiem bardziej zależy mi na dokładnym przeanalizowaniu doświadczenia podróży w czasie wojny na terenach nie objętych bezpośrednio działaniami zbrojnymi niż na opisywaniu samego zjawiska. Tym samym artykuł jest tylko drobnym studium przypadku tematyki w czasie kluczowym dla zagadnienia emancypacji politycznej kobiet w Europie, w tym także na ziemiach polskich⁵.

Chociaż tematyka wojenna stanowi jedynie tło Wspomnień (odnośniki do oblężenia Twierdzy Przemyśl, ranni żołnierze transportowani z frontu włoskiego, rozpoczęcie ofensywy Brusilowa), to przecież sama podróż, którą odbyła Maria Ekiertówna, trwająca od końca maja do początków lipca 1916 r., przebiegała głównie poprzez kraj, który prowadził wtedy wojnę aż na trzech frontach. Opisów przejazdu przez neutralną Szwajcarię było zdecydowanie mniej niż przez Austro-Węgry. Źródło ukazuje tym samym, że doświadczenie podróży w czasie wojny to nie tylko przemieszczanie się przez kraj ogarnięty bezpośrednio działaniami wojennymi, ale że konflikt w różny sposób dotyczył ludności w całej ówczesnej monarchii Habsburgów⁶.

Główne źródło do historii wyjazdu sióstr Ekiert. Wspomnienia z podróży do Berna szwajcarskiego Marii Ekiertówny⁷ to jedna z niewielu dłuższych wypowiedzi drukowanych, jakie pozostawiła po sobie. Są one doskonałym źródłem nie tylko do poznania losów ich autorki, ale przede wszystkim dobrym studium przypadku dziejów przeciętnego mieszkańca Galicji, który w warunkach wojennych był zmuszony do odbycia dłuższej podróży. Pomimo bowiem, że obszary, po których Ekiertówna poruszała się koleją, nie były objęte bezpośrednimi działaniami wojennymi, to uważna lektura jej wspomnień wskazuje na szereg trudności, z którymi borykała się podróżując po Czechach i Austrii. Ze względu na detaliczność opisu oraz zwrócenie uwagi na wiele drobnych elementów z życia codziennego,

⁴ Zob. szerzej: *Kurkowska-Budzan M.* „Historia zwykłych ludzi”/ M. Kurkowska-Budzan // Współczesna angielska historiografia dziejów społecznych. – Kraków, 2003.

⁵ Literatura dotycząca wojennego doświadczenia kobiet i jego wpływu na równouprawnienie polityczne jest ogromna. Z literatury bezpośrednio traktującej o kobietach w czasie I wojny światowej i ich doświadczeniu tego czasu w latach bezpośrednio po jej zakończeniu zob. *Dufurat J.* Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919) / J. Dufurat. – Toruń, 2002.

⁶ Zob. szerzej: *Pająk J. Z.* Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918 / J. Z. Pająk. – Kielce, 2012. Zjawisko to było dostrzegalne już dla współczesnych. Przykładowo Maria Antonina Czaplicka pisała w 1916 r. o tym, jak wojna wpływała na życie mieszkańców Syberii, a więc obszaru, który z pozoru był bardzo odległy od tego, co działo się w Europie – zob. szerzej: *Skowron-Markowska S.* Z Oksfordu na Syberię / S. Skowron-Markowska // Dziedzictwo naukowe Marii Antoniny Czaplickiej. – Wrocław, 2012.

⁷ Ówczesnym zwyczajem Maria, jako osoba niezamężna, posługiwała się formą swojego nazwiska wskazującą na jej pozycję społeczną. W tekście, o ile używam końcówki – ówna, czynię to świadomie, jedynie w celach stylistycznych.

wspomnienia te stanowią cenny przyczynek do badań nad wieloma problemami epoki. Ukazują kobiecy punkt widzenia podczas przemieszczania się (obserwacje podróży, relacji międzyludzkich, opisy krajobrazów – prawdziwie poetyckie w swym wyrazie, podkreślające, że Ekiertówna pochodziła z rodziny artystycznej)⁸. Co więcej, pomimo iż samotnie podróżujące kobiety (Maria podróżowała ze swoją niezamężną siostrą, Teklą⁹) nie stanowiły w czasie I wojny światowej żadnego *novum*, to uważna lektura wskazuje na to, że były one inaczej traktowane niż mężczyźni. Nieustannie spotykały się z utrudnieniami czy nawet z brakiem uprzejmości. W pewnym momencie autorka niemal *expressis verbis* opisuje,

⁸ W literaturze metodologicznej dotyczącej memuarystyki oraz opisów podróży podkreśla się osobne doświadczenie kobiet i mężczyzn, którzy kulturowo zwracali zwracając uwagę na inne elementy rzeczywistości w swoich wspomnieniach. Zob. szerzej: *Burkot S.* Polskie podróżopisarstwo romantyczne / *S. Burkot.* – Warszawa, 1988. – S. 5–40; *Tomasik W.* Inna droga. Romantycy a kolej / *W. Tomasik.* – Warszawa, 2012. – S. 41–74; *Galicyskie drogi i bezdroża // Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania* / [red. J. Kamińska-Kwak]. – Rzeszów, 2013; *Kordos P.* Dwudziestowieczna Grecja oczami polskich podróżników / *P. Kordos.* – Warszawa, 2009. – S. 5–22.

⁹ Tekla Ekiert (28.VIII.1870 Nowe Miasto k. Dobromila – 28.IX.1945 Przemyśl). Nauczycielka, malarka, animatorka kultury, działaczka społeczna. Uczęszczała do c.k. Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Przemyślu, w którym zdała maturę seminaryjną 27.VI.1890. Była praktykantką w szkole powszechnej w Baligrodzie w okresie 4. X. 1890 do 31.VIII.1891, po czym przeniesiono ją jako nauczycielkę do szkoły wydziałowej im. św. Jadwigi w Przemyślu, gdzie pracowała do 5.XI.1906 r. W tym samym czasie podnosiła swoje kwalifikacje zawodowe: 22.XI.1892 uzyskała patent na nauczycielkę szkół powszechnych przed c.k. Komisją Egzaminacyjną w Przemyślu, a 15.X.1896 na nauczycielkę szkół wydziałowych III grupy. 16.XI.1906 przeniesiona została do szkoły wydziałowej żeńskiej im. Grzegorza Piramowicza, gdzie pracowała przez kolejne lata. 1.IX.1918 przeniesiono ją do 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. Franciszka Józefa w Przemyślu na Garbarzach, a po roku zatrudniono ją w Seminarium Nauczycielskim Żeńskim. Pracowała tam do przejścia na emeryturę w 1930 r. Była członkinią komitetu organizacyjnego zjazdu uczennic i nauczycieli tegoż Seminarium, który odbył się 25.VI.1936. Czas wolny poświęcała malowaniu, tworząc nie tylko w Przemyślu, ale i wyjeżdżając na wieś (m.in. do Śnietnicy koło Gorlic). W marcu 1907 r. wystawiła z siostrą Sabiną i jej mężem Stanisławem Jankowskim na wystawie Koła Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej [TSL] w Przemyślu. W kwietniu 1909 i maju 1911 r. brała udział w zbiorowej wystawie malarzy przemyskich, organizowanej przez TSL im. H. Sienkiewicza w Przemyślu. W grudniu 1916 r. uczestniczyła w zbiorowej wystawie malarzy przemyskich, którą 21 t.m. organizował jej szwagier, Stanisław Jankowski. Poza malowaniem i pracą zawodową, Tekla realizowała się w pracy społecznej. W 1904 r. była współzałożycielką Związku Młodzieży Polskiej “Znicz”, do którego zarządu została wybrana 8.I.1905. W 1907 r. uczestniczyła w organizowaniu Stowarzyszenia Samopomocy Nauczycielek w Przemyślu, a w 1909 r. weszła w skład jego zarządu. Pracowała też w Kole Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej, m.in. od 8.IX.1907 r. w jego zarządu. Ponadto 16.VI.1914 brała udział w zebraniu inauguracyjnym w Przemyślu działalności Organizacji Kobiet Polskich. Ekiertówna była bardzo zaangażowana w prace społeczne również po I wojnie światowej. Należała do Organizacji Polskiej miasta Przemyśla, pełniąc w niej obowiązki bibliotekarki. Ponadto była zastępczynią skarbnika Wydziału Zjednoczenia Towarzystw Polskich, od 1918 r. członkiem zarządu, a od 19.XII.1919 jako sekretarz. W 1918 r. przystąpiła do Stowarzyszenia Opieki nad Młodzieżą. Była też członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk od ok. 1913 r. oraz Polskiego Towarzystwa Higienicznego. Od 1919 r. pełniła funkcję sekretarza Koła Politycznego Polek. W 1939 r. kandydowała do Rady Miejskiej, ale bez powodzenia. II wojnę światową spędziła w Przemyślu, gdzie zmarła 28.IX.1945. Pochowana została w grobowcu rodzinnym na cmentarzu głównym. Nie założyła rodziny. Zob. szerzej: Pudłocki T. Tekla Ekiert – nauczycielka, malarka, społeczniczka // *Nasz Przemyśl.* – 2011. – Nr. 10(85). – S. 42.

jak tylko łapówka pozwoliła im na kontynuowanie jazdy pociągiem, mimo iż posiadały bilety i wszystkie potrzebne dokumenty. Ekiertówna ukazuje w swoich wspomnieniach jeszcze jeden aspekt – fakt przynależności do podwójnej mniejszości. W Czechach i Austrii siostry były nie tylko traktowane jako kobiety i dojrzałe panny bez mężów, ale i Polki – mieszkanki Galicji, pogardzanej w “lepszych” krajach koronnych. Pomimo iż jako nauczycielki były urzędniczkami państwowymi ich status pańien utrudniał im poruszanie się w ówczesnym świecie stosunków środkowo-europejskich¹⁰. Zatem *Wspomnienia* to doskonałe źródło do badań nie tylko relacji w austriackich urzędach, ale do szeroko pojętej mentalności. Świetnie to widać u Ekiertówny, kiedy porówna się opisy dwóch państw – Austro-Węgier i Szwajcarii. Ten drugi kraj nie tylko nazwany został “wolnym”, ale zafascynował autorkę wysoką kulturą osobistą jego mieszkańców i rozwojem cywilizacyjnym. A – jak wynika z opublikowanych zapisków – nie była to jej pierwsza wizyta w Szwajcarii.

Wśród licznych wątków, które czytelnik znajdzie w źródle, poza opisami poszczególnych miejscowości (zwłaszcza Wiednia, Innsbrucka, Silz, Berna, Salzburga) ważne miejsce zajmują wątki religijne, kultura czasu wolnego, a także duma z miejsca pochodzenia. Wszak jedynie wtedy, gdy obie siostry były pytane o przeżycia z oblężonej Twierdzy Przemyśl mogły przykuć uwagę napotkanych osób. Co więcej, zdawkowo można dowiedzieć się, że podczas długich miesięcy pod ostrzałem rosyjskim miały one kontakt z przedstawicielami świata artystycznego, którzy jako żołnierze służyli w twierdzy. Jak inaczej wytłumaczyć fakt, że mieszkaniec Innsbrucka ofiarował im swój szkicownik i prosił o przekazanie go siostrze?¹¹

Wspomnienia wpisują się zarazem w liczne artykuły – tzw. echa z podróży, które redakcja “Echa Przemyskiego” zamieszczała w czasie Wielkiej Wojny. Obejmowały one teksty żołnierzy, księży, a także przedstawicieli miejscowej inteligencji, zarówno mężczyzn jak i kobiet¹². Tekst Ekiertówny ogłoszony został w cyklu artykułów, który zaczął się ukazywać zaledwie po miesiącu od powrotu ze Szwajcarii. Temat był zatem aktualny

¹⁰ Na temat mentalności mieszkańców Europy Środkowej zob. m.in.: *Górska U.* W poszukiwaniu tożsamości Europy Środkowej. Przypadek bohatera galicyjskiego / *U. Górska.* – Warszawa, 2012.

¹¹ O relacjach mieszkańców z żołnierzami w czasie oblężenia Twierdzy Przemyśl zob. m.in.: *Węgrzy w Twierdzy Przemyskiej w latach 1914–1915.* – Warszawa; *Przemyśl, 1985; Pudłocki T.* Działalność inteligencji Przemyśla na tle życia mieszkańców miasta między sierpniem a listopadem 1914 r. / *T. Pudłocki // Twierdza Przemyśl w Galicji: materiały z konferencji naukowej (Przemyśl, 25–27 kwietnia 2002 r.).* – Przemyśl, 2003. – S. 109–128. Na temat Twierdzy Przemyśl zob. też m.in.: *Forstner F.* Twierdza Przemyśl / *F. Forstner.* – Warszawa, 2000; *Błoński J.* Przemyśl. Twierdza niezdołana / *J. Błoński.* – Winiary, 2011; *Idzikowski T.* Twierdza Przemyśl. Powstanie, rozwój, technologie / *T. Idzikowski.* – Krosno, 2014 (w tych publikacjach zob. obszerną literaturę).

¹² Zob. np. *Ks. J. B. [Józef Budowski]* Wojenne wrażenia ze Schodnicy / *Ks. Józef Budowski // Echo Przemyskie.* – R. 21: 1916. – Nr 8. – Z. 27 I. – S. 2; Nr. 9. – Z. 30 I. – S. 2–3; Miesiąc pobytu na Spiszu. Ze Schodnicy do Jasła. – Nr. 61. – Z. 30 VII. – S. 2–3; Nr. 63. – Z. 6 VIII. – S. 2–3; Z Jasła do Bardiowa. – Nr. 81. – Z. 8 X. – S. 2; Nr. 82. – Z. 12 XII. – S. 2–3; Nr. 83. – Z. 15 X. – S. 2; ks. dr Jan Trznadel W klasztorze OO. Trapistów i Kartuzów // *Echo Przemyskie.* – R. 21: 1916. – Nr. 3. – Z. 9 I. 1916. – S. 2–3; Nr. 4. – Z. 13 I. – S. 2–3; Nr. 5. – Z. 16 I. – S. 2–3; Nr. 6. – Z. 20 I. – S. 2–3; Nr. 7. – Z. 23 I. – S. 2–3. Ze wspomnień uchodźcy wojennego // *Ibidem.* – Nr. 21. – Z. 12 III. – S. 2–3; Nr. 22. – Z. 16 III. – S. 2–3; Nr. 23. – Z. 19 III. – S. 2–3; Nr. 25. Z. 26 III. – S. 2; Nr. 26. – Z. 30 III. – S. 2; Nr. 29. – Z. 9 IV. – S. 2; Nr. 30. – Z. 13 IV. – S. 2;

dla odbiorców¹³. Prawdopodobnie szwagier obu siostr, Stanisław Jankowski, miejscowy nauczyciel, artysta-malarz oraz znany aktywista na polu kultury i sztuki¹⁴, zachęcił Marię, by spisała i opublikowała swoje wspomnienia na łamach miejscowego katolickiego czasopisma „Echo Przemyskie”. Należał on bowiem do grona redakcji, a jego żona, Sabina, siostra Marii i Tekli, także tam w miarę regularnie publikowała swoje teksty. To na pewno ułatwiło Ekiertównie druk – z drugiej strony jej refleksje, jak już wspomniałem, doskonale wpisywały się w politykę prasową czasopisma. Ukazywały katolików narażonych na niebezpieczeństwa w czasie wojny zarówno w samym mieście, jak i poza jego granicami¹⁵.

Maria Ekiertówna – rys biograficzny postaci. „Wyrzeczmy się swego «ja» i organizujmy się w jedną masę silną i karną, bo siły i karność potrzeba do walki z wrogami, którzy wdzierają się na wszystkie pola naszego życia i coraz bardziej z każdej placówki nas wypierają”¹⁶. Słowa te wypowiedziała 16 VI 1914 r. Maria Ekiertówna podczas zebrania inauguracyjnego w Przemyśle działalność komitetu kobiet, powołanego przy Organizacji Polskiej miasta Przemyśla. Jej wywody w takich słowach streszczała narodowa „Ziemia Przemyska”: „Prelegentka rozwinęła w nader barwnych słowach swoje myśli, krystalizujące się w dążeniu do popierania handlu i przemysłu polskiego, oświecenia służby polskiej, do walki z powszechną dzisiaj rozrzutnością na stroje i wystawne życie oraz w dążeniu do zdobycia przez kobiety słusznych praw obywatelskich”¹⁷. W zebraniu brały udział aktywne członkinie polskiego ruchu kobiecego w Przemyśle, jak Helena Stieberowa, Tekla Hanulanka, Teofila Teczarówna, czy Honorata Sykalina¹⁸. I choć ze względu na wybuch

Nr. 34. – Z. 27 IV. – S. 2; Nr. 34. – Z. 27 IV. – S. 2; Nr. 35. – Z. 30 IV. – S. 2; Nr. 36. – Z. 4 V. – S. 2; Nr. 37. – Z. 7 V. – S. 2; Nr. 38. – Z. 11 V. – S. 2; Nr. 39. – Z. 14 V. – S. 2.

¹³ Wspomnienia z podróży do Berna szwajcarskiego // *Echo Przemyskie*. – R. 21: 1916. – Nr. 65. – Z. 13 VIII. – S. 2–3; Nr. 66. – Z. 17 VIII. – S. 2; Nr. 67. – Z. 20 VIII. – S. 2; Nr. 69. – Z. 27 VIII. – S. 2; Nr. 70. – Z. 31 VIII. – S. 2; Nr. 71. – Z. 3 IX. – S. 2; Nr. 72. – Z. 7 IX. – S. 2–3; Nr. 73. – Z. 10 IX. – S. 2; Nr. 74. – Z. 14 IX. – S. 2–3; Nr. 77. – Z. 24 IX. – S. 2; Nr. 78. – Z. 28 IX. – S. 2–3; Nr. 79. – Z. 1 X. – S. 2; Nr. 80. – Z. 5 X. – S. 2.

¹⁴ *Dobrowolski T. W.* Stanisław Jankowski – pedagog i malarz / *T. W. Dobrowolski // Z dziejów kultury i literatury ziemi przemyskiej*. – Przemyśl, 1978. – T. 3. – S. 453–459.

¹⁵ Na temat „Echa Przemyskiego” zob. szerzej: *Szal A.* Czasopismo „Echo Przemyskie” (1896–1918) / *A. Szal // Premisla Christiana*. – T. 2. 1988/1989. – S. 77–135; *Mendyka M.* Wizerunek Żyda na łamach „Echa Przemyskiego” – stereotyp inspirowany rzeczywistością / *M. Mendyka // Rocznik Przemyski*. – 2013. – T. 49. – Z. 3: Historia. – S. 61–96; *Ibidem.* Żydzi a niepodległość według przemyskiej prasy doby I wojny światowej // *Prowincja galicyjska wokół I wojny światowej. Konteksty – porównania – przykłady* / [red. T. Pudłocki, A. S. Więch]. – Przemyśl, 2014. – S. 53–67.

¹⁶ *Echo Przemyskie*. – R. 19: 1914. – Nr. 49. – Z. 17 VI. – S. 3.

¹⁷ *Ziemia Przemyska*. – R. 2: 1914. – Nr. 25. – Z. 20 VI. – S. 2.

¹⁸ *Ibidem.* Na temat życia kobiecego w Przemyśle zob. szerzej: *Pudłocki T.* „Za silną już do starego życia, a za słabą jeszcze do nowego” – przemyskie inteligentki wobec wyzwań nowoczesności w okresie dwudziestolecia międzywojennego / *T. Pudłocki // Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)* / [pod red. A. Janiak-Jasińskiej, K. Sierakowskiej, V. Szwarca]. – Warszawa, 2009. – T. 2. – S. 99–116; *Ibidem.* „Nie tylko one to robiły...”. Helena Stieberowa a dyskurs w międzywojennym Przemyśle o udziale Polek w walkach o niepodległość // *Pamięć historyczna kobiet* / [pod red. M. Przeniosły, K. Sierakowskiej]. – Kielce, 2009. – S. 53–66; *Ibidem.* Maria

I wojny światowej organizacja ta nie wyszła poza fazę wstępnej działalności, to słowa Ekiertówny ukazują pewną specyfikę myślenia pokażnej części ludności polskiej (nie tylko kobiet) z obszarów pogranicza etnicznego. Inni – Żydzi, Ukraińcy (choć w tym krótkim tekście niewymienieni *expressis verbis*) – wprost nazwani “wrogami”, prowadzą nachalną i niezmiernie skuteczną działalność, która powoduje wyparcie Polaków “z każdej placówki” (urzędów, miejsc pracy, czy niekiedy wprost liczebnie z danych miejscowości)¹⁹. Poza *Wspomnieniami* to praktycznie jedyna wypowiedź, w której Ekiertówna zdradzała coś na temat swojego światopoglądu. Niewiele bowiem można powiedzieć o jej życiu. Drukowane wypowiedzi, które pozostawiła po sobie sporo zatem mówią o niej samej – należą tym samym do przykładów myślenia typowej inteligentki polskiego pochodzenia z miasta prowincjonalnego i to z obszaru raczej oddalonego od dużych centrów decyzyjnych.

Maria Ekiertówna należała do rodziny, która może nie tworzyła pierwszego szeregu elity Przemysła na przełomie wieków, ale na pewno była jedną z bardziej rozpoznawalnych wśród mieszkańców²⁰. Pozostawała trochę w cieniu działalności swoich sióstr, Tekli Ekiertówny i Sabiny Jankowskiej²¹, a także szwagra – znanego malarza i pedagoga Stanisława Jankowskiego. Niemniej dzięki swojej pracy i zaangażowaniu w sprawy społeczne miasta zdobyła sobie pewien szacunek przemysłań, mimo iż jej prestiż jako panny i nauczycielki w szkole powszechnej – według ówczesnych kryteriów mentalnych – w środowisku nie był wysoki.

Maria Ekiertówna urodziła się 8 XII 1877 w Koniuszy jako córka Bartłomieja, woźnego sądowego w Przemyślu i Anny z Jastrzębskich. Pochodziła z licznej rodziny: miała czterech braci (Antoniego, Franciszka, Alojzego, Ludwika) oraz dwie siostry (Teklę, również nauczycielką i Sabinę zamężną Jankowską). Ukończyła osiem klas szkoły powszechnej panien Benedyktynek, a w latach 1893/94–1896/97 była uczennicą Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Przemyślu. Tzw. maturę seminaryjną zdała 5 VII 1897 “z odznaczeniem” (wybierając jako przedmioty dodatkowe język francuski i grę na fortepianie). Szkołę tę skończyły również jej siostry. Potem Maria pracowała w szkołach powszechnych w Przemyślu, m.in. w 3-klasowej Szkole Wydziałowej Żeńskiej im. Franciszka Józefa I na

Bielawska – w poszukiwaniu tożsamości kobiety aktywnej na prowincji okresu dwudziestolecia międzywojennego // *Historia zwyczajnych kobiet i zwyczajnych mężczyzn. Dzieje społeczne w perspektywie gender* / [pod red. D. Kałwy, T. Pudłockiego]. – Przemyśl, 2007. – S. 43–62; *Ibidem*. “Naród potrzebuje Twojego czynu!”. Kobiety z prawicy polskiej i ukraińskiej południowo-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej w dyskursie publicznym // *Aktywność publiczna kobiet na ziemiach polskich. Wybrane zagadnienia* / [red. T. Pudłocki, K. Sierakowska]. – Warszawa, 2013. – S. 203–225. Czy też rozdział VII *Emancypacja kobiet // Iskra światła czy kopca pochodnia? Inteligencja w Przemyślu w latach 1867–1939*. – Kraków, 2009. – S. 283–330. Zob. też m.in.: *Bohachevsky-Chomiak M. Feminists Despite Themselves: Women In Ukrainian Community Life, 1884–1939* / M. Bohachevsky-Chomiak. – Edmonton, 1988; *Маланчук-Рибак О. Жіночі організації Перемищини* / О. Маланчук-Рибак // *Перемишль і Перемиська земля протягом віків* / [під ред. С. Заброварного]. – Перемишль; Львів, 2003. – Ч. 3. – С. 410–418.

¹⁹ Na temat kobiet w Przemyślu z kręgu polskiej prawicy niepodległościowej zob. też szerzej: *Pudłocki T. Będziemy działać... Wincenta Tarnawska w służbie niepodległości Polski* / T. Pudłocki. – Kraków, 2013.

²⁰ Zob. szerzej: *Ibidem*. *Iskra światła czy kopca pochodnia? Inteligencja w Przemyślu w latach 1867–1939*. – Kraków, 2009.

²¹ Zob. szerzej: *Ibidem*. *Sabina Jankowska, nauczycielka, malarka, poetka* // *Nasz Przemyśl*. – 2011. – Nr. 7(82). – S. 42.

Garbarzach i Szkole Żeńskiej św. Jadwigi. Reżyserowała 28 III 1914 r. publiczne przedstawienie dziewcząt, które w sali katolickiego Stowarzyszenia Robotników i Rękodzielników "Przyjaźń" wystawiły *Wesele siostry* Zygmunta Przybylskiego²². Na co dzień mieszkała z siostrą Teklą.

Wiadomo, że Maria była członkinią Koła Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej i pracowała z młodzieżą żeńską, gromadzącą się wokół tej organizacji. Przykładowo 13 VI 1914 r. była jedną z opiekunek wycieczki 75 dziewczynek, które podejmowała w zamku w Krasicy księżna Elżbieta z Potulickich Sapieżyna²³.

Cały okres walk o Twierdzę Przemyśl i inwazji rosyjskiej spędziła z Teklą na miejscu. Sabina i Stanisław Jankowscy, z którymi obie Ekiertówny żyły tak blisko, musieli wyjechać i okres przymusowej emigracji spędzili z dziećmi w czeskiej Iglawie (Jihlava)²⁴. Nie wiadomo, dlaczego siostry nie zdecydowały się na opuszczenie Przemyśla – może podjęły decyzję, że ktoś musi doglądać dorobku rodziny. Od 18 I 1915 r. Maria pracowała dodatkowo w c.k. Seminarium Nauczycielskim Żeńskim, które tymczasowo uruchomiono w obłożonym mieście w gmachu pojezuickim²⁵. Tak o jej postawie napisał ówczesny kierownik szkoły dr Piotr Hrabek: "Nauczycielka p. Ekiertówna Maria chodziła do szkoły kilka dni w papuciach z powodu bólu nogi, a jednak szkoły nie opuściła"²⁶.

Po odbiciu twierdzy przez wojska austro-węgierskie i niemieckie Maria była aktywnym członkiem Zjednoczenia Towarzystw Polskich, w ramach którego działała w sekcji handlowo-przemysłowej i sekcji wypożyczalni. Angażowała się też w prace charytatywne, m.in. w dn. 12 VIII 1917 r. kwestowała podczas przemyskiego Tygodnia Opieki Legionowej. W 1918 r. z siostrą Teklą została członkiem Stowarzyszenia Opieki nad Młodzieżą w Przemyślu. Wstąpiła też do Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Ostatnie lata życia Maria spędziła z siostrami i rodziną Sabiny przy ul. Katedralnej 18. Zmarła 5 VI 1947 r. w Przemyślu. Pochowana została w grobowcu rodzinnym na cmentarzu głównym²⁷.

Wyprawa pociągiem w czasie wojny według Wspomnień Marii Ekiertówny – z Galicji do Szwajcarii. Decyzja o podróży z Przemyśla do Szwajcarii wynikała z przyczyn chorobowych. Maria cierpiała na problemy ze strunami głosowymi. Dla nauczycielki był to problem nie lada, bo nie tylko groził utratą głosu, ale i zawodu. Jeszcze przed wojną konsultowała się w tej sprawie z dyrektorem szpitala przemyskiego drem Janem Żaczkiem, który polecił jej szwajcarskiego specjalistę o europejskiej reputacji, Emila Theodora Kochera (1841–1917). Był on jednym z najślynniejszych chirurgów swoich czasów, długoletnim profesorem Uniwersytetu w Bernie, laureatem Nagrody Nobla, który w Bernie prowadził

²² Ziemia Przemyska. – R. 2: 1914. – Nr. 14. – Z. 4 IV. – S. 5.

²³ Ibidem. – Nr. 25. – Z. 20 VI. – S. 3.

²⁴ Jankowski S. Wychodźcy w Iglawie / S. Jankowski // Wiedeński Kurier Polski. – R.1: 1914. – Nr. 73. – Z. 23 XII. – S. 2. O wojennych losach rodziny Jankowskich Sabina Jankowska napisała w kronice szkoły, w której pracowała – przedruk zob.: Dalecki M. Op. cit. – S. 160–162.

²⁵ Hrabek P. C.k. Seminarium przemyskie żeńskie w czasie wojny. Lipiec 1914 – czerwiec 1916. Szkic pamiątkowy / P. Hrabek // Sprawozdanie kierownictwa c.k. Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Przemyślu za r. szk. 1915/16. – S. 7.

²⁶ Ibidem. – S. 9.

²⁷ Jej biogram zob.: Pudłocki T. Maria Ekiertówna – nauczycielka i społeczniczka / T. Pudłocki // Nasz Przemyśl. – 2012. – Nr. 2(89). – S. 42.

własną klinikę²⁸. Sądząc po zachowanym opisie Maria była już uprzednio w Szwajcarii – tym razem jednak wzięła sobie jako towarzyszkę podróży starszą siostrę, Teklę. Sytuacja wojenna na tyle uspokoiła się, że obie siostry wzięły urlop i przed zakończeniem roku szkolnego ruszyły z Przemyśla.

Wspomnienia z podróży do Berna szwajcarskiego Marii Ekiertówny zaczynają się dość prozaicznie i banalnie. Siostry opuściły Przemyśl 28 maja 1916 r. Autorka narzekała na przepełnienie w pociągu pośpiesznym ze Lwowa do Wiednia. Z drugiej strony chwaliła kulturę towarzyszących jej i jej siostrze mężczyzn. Byli to nie tylko konduktorzy, ale i pewien lwowianin, który “poczuwał się do miłego obowiązku bawienia wszystkich sześciu niewiast różnych narodowości, zajmujących miejsca w wagonie, aż do Krakowa”²⁹. W Wiedniu obie siostry były następnego dnia rano. Poszły do katedry św. Stefana, aby się chwilę pomodlić. Zastały tam tłumy. “Jakże się wówczas odczuwało, że w tym Wiedniu, który tylko tyle wojny zaznał, że mu Galicja przestała dostarczać produktów rolnych, wskutek czego podskoczyły w cenie, w tym Wiedniu, który nie przestał się bawić i szukać rozrywek, są ludzie, co cierpią i drżą z trwogi o życie swych drogich, znajdujących się na różnych frontach!”³⁰.

Ekiertówny szybko się jednak miały przekonać, że czekają je poważniejsze problemy niż nastroje wiedeńczyków. W konsulacie szwajcarskim usłyszały na korytarzu rozmowę, że na granicy pociągi stoją po 12 godzin i że ruch w tym kierunku jest niezmiernie utrudniony. Na domiar złego trafiły na bardzo niemiłego urzędnika, który nie tylko nie rozwiął usłyszanej wiadomości, ale wprost im odparł grubiańsko, że tego typu sprawy go nie obchodzą. Nie był to koniec przykrych niespodzianek. Przy wymianie waluty okazało się, że korona austriacka straciła znowu na wartości. Prawdopodobnie była to reakcja na stale rosnące ceny w czasie wojny, odczuwalne w całej monarchii. Ceny musiały być dość wysokie nawet dla osób, które przeżyły kilkumiesięczne oblężenie w mieście, gdzie powszechnie narzekano na “szalejącą drożyznę”. A tak opisywano sytuację w Przemyślu zimą przełomu lat 1914–1915³¹.

Gdy siostry udały się do dyrekcji policji wiedeńskiej, aby “zasięgnąć języka w sprawie wyjazdu do Szwajcarii”, zbesztano je “za zawracanie głowy”³². Ostatecznie jednak udało im się zasięgnąć informacji, że faktycznie wydano rozporządzenie dotyczące przetrzymywania 10–12 dni każdego, kto się udawał do Szwajcarii. Obawiano się zdrajców i przenoszenia wiadomości z Austro-Węgier do krajów wrogich, czemu doskonale służyły kraje neutralne

²⁸ Echo Przemyskie. – R. 21: 1916. – Nr. 77. – Z. 24 IX. – S. 2.

²⁹ Ibidem. – Nr. 65. – Z. 13 VIII. – S. 2.

³⁰ Ibidem.

³¹ Zob. m.in.: *Zakrzewska W.* Oblężenie Przemyśla roku 1914–1915. Z przeżytych dni / W. Zakrzewska. – Lwów, 1916; H. z Seifertów Jabłońska *Dziennik z oblężonego Przemyśla 1914–1915.* – Przemyśl, 1994; *Vit J.* Wspomnienia z mojego pobytu w Przemyślu podczas oblężenia rosyjskiego 1914–1915 / J. Vit. – Przemyśl, 1995; *Künigl Ehrenburg I.* W oblężonym Przemyślu. Kartki dziennika z czasów Wielkiej Wojny (1914–1915) / I. Künigl Ehrenburg. – Przemyśl, 2010; *Pamiętnik oberleutnanta Stanisława Marcelego Gayczaka* / [red. T. Idzikowski]. – Przemyśl, 2014; *Wojenna skrzynka pocztowa* / [oprac. A. Nowak, A. Bobowska-Hryniewicz, A. Sawicka]. – Przemyśl, 2014; *Stock J. J.* Notatnik z Twierdzy Przemyśl 1914–1915 / J. J. Stock; [oprac. J. Bator]. – Przemyśl, 2014.

³² Echo Przemyskie. – R. 21: 1916. – Nr. 65. – Z. 13 VIII. – S. 3.

takie jak Szwajcarią. Rozporządzenie nie obejmowało jednak osób podróżujących w celach zdrowotnych. Dlatego Ekiertówny postanowiły zaryzykować i po całym dniu spędzonym w stolicy monarchii wsiadły do nocnego pociągu do Innsbrucka. Tam zamierzały wypocząć³³.

O ile do tej pory podróż przebiegała stosunkowo sprawnie i bez większych kłopotów, tak od tego momentu siostry zaczęły doświadczać wielu trudności. Okazało się bowiem, że podróżowanie w czasie wojny, nawet na obszarze nie objętym bezpośrednio działaniami wojennymi, wcale nie było takie proste.

“...znów rewizja papierów podróжных. Jakiemuś agentowi nie podoba się moja fotografia – utrzymuje, że nie ma najmniejszego podobieństwa i że wykluczone, żebym mogła być Polką, bo przedstawiam typ wschodni etc. (Fotografię dawałam robić specjalnie do paszportu u jedynego przemyskiego fotografa Hennera³⁴)”³⁵.

Maria mogła mieć problemy ze swoją fizjonomią. W czasie wojny, kiedy przemieszczało się tysiące uciekinierów, a wśród nich wielu szpiegów, kobieta o dość mocnych wschodnich rysach mogła mieć problemy poza miejscem zamieszkania. A zachowane fotografie rodzinne ukazują Marię, jako osobę o mało typowo słowiańskich rysach twarzy³⁶.

Po przyjeździe do Innsbrucka 30 maja obie siostry czekały dalsze formalności: sprawdzanie dokumentów, bagaży i niekończące się wyjaśnienia. Pomimo drożyzny, licząc na to, że pobyt potrwa dosłownie parę godzin, zatrzymały się w jednym z miejscowych hoteli. W międzyczasie: “...udajemy się do pani W., aby jej wręczyć dzieła jej brata artysty, obecnie jeńca rosyjskiego, album przesłicznych portretów, przechowywany u nas przez czas inwazji. P.[ani] W.³⁷ była rozradowana i szczerze zobowiązana za przechowanie tych arcydzieł, jako też za łaskawe doręczenie – właśnie otrzymała była od brata list wyrażający obawę o pozostawione prace”³⁸.

Świeżo poznana znajoma, próbując odwdziżyć się za przysługę, próbowała pomóc Ekiertównom, ale nadaremnie. Ponownie przesłuchiwane, otrzymały nakaz pozostania dziesięciu dni w Innsbrucku i bycia do dyspozycji władz. Nie pomogły żadne zaświadczenia lekarskie – niepewne swojego losu musiały pozostać na miejscu. Tymczasem dwa dni minęły im na uczęszczaniu na msze św. i szukaniu tańszej kwatery “na wszelką ewentualność, bo życie w Innsbrucku bardzo drogie i ciężkie, a tym bardziej w hotelu”³⁹. Jakie było ich zaskoczenie, gdy 1 czerwca dopuszczono je wreszcie do Korpskommendy, gdzie usłyszały, że muszą przebyć 10-dniową kwarantannę i nikt ich od niej nie uwolni. Na miejsce pobytu wyznaczono im miejscowość Silz – oddaloną o godzinę jazdy koleją od Innsbrucka. Udały się tam tego samego dnia wczesnym popołudniem. Ale nawet i taka prosta i krótka droga była najeżona trudnościami: “Przy święcie i pogodzie ruch nadzwyczajny. Na stację zajeżdżają raz wraz pociągi z rannymi z włoskiego frontu. Lecz oto i nasz pociąg – 5 minut przed odejściem pociągu pozwalają nam wsiąść. Trzeba się spieszyć, bo pociąg daleko

³³ Echo Przemyskie. – R. 21: 1916. – Nr. 66. – Z. 17 VIII. – S. 2.

³⁴ Na jego temat i rodziny fotografów Hennerów zob. *Stojak G. Śladami rodziny Hennerów / G. Stojak // Z dziejów przemyskiej fotografii.* – Przemyśl, 2006.

³⁵ Echo Przemyskie. – R. 21: 1916. – Nr. 66. – Z. 17 VIII. – S. 2.

³⁶ Zob. Archiwum domowe p. Barbary i Tomasz Sobol-Pich z Przemyśla.

³⁷ Nie udało się ustalić tożsamości.

³⁸ Echo Przemyskie. – R. 21: 1916. – Nr. 66. – Z. 17 VIII. – S. 2.

³⁹ Ibidem. – Nr. 67. – Z. 20 VIII. – S. 2.

za stacją stoi. W przechodzie zatrzymują nas agenci i po raz nie wiem który notują nasze nazwiska do swoich notatników. Przed odejściem pociągu znów kontrola⁴⁰.

Silz okazało się małą wioską w dolinie rzeki Inn, składającą się z kilku budynków użyteczności publicznej⁴¹. Siostry wynajęły pokój u miejscowej gospodyni i jeszcze tego samego dnia poszły zameldować się u wachmistrza. Ten zabrał im paszporty, ponownie odesłał do Platzkommendy do Innsbrucka i “pouczył nas, że nie wolno nam bywać na dworcu kolei i żadnej okolicznej gminy odwiedzać pod żadnym warunkiem, a codziennie między 11. a 12. musimy jawić się u niego w biurze”⁴². Takich osób jak Ekiertówny było w Silz w tym czasie około osiemdziesięciu. Sądząc zatem po liczbie przetrzymywanych podróżnych niezwykle skrupulatnie przestrzegano przepisów dotyczących wyjeżdżania poza obszar Austro-Węgier, obawiając się nie tylko szpiegów, ale i roznoszenia chorób epidemicznych.

Skazane na przymusowy pobyt w małej wiosce, siostry poświęciły czas na spacery nad Innem, poznawanie najbliższych okolic, czytanie książek oraz szydełkowanie⁴³. Dodatkowo pomagały w pracach gospodarskich rodziny, u której mieszkały – w pracach polowych, w łataniu bielizny, robieniu masła. Maria Ekiertówna podkreślała, że przy okazji często przebywały na świeżym alpejskim powietrzu i miały sposobność odmawiać Anioł Pański, gdy słyszały wieczorem dzwon z pobliskiego kościoła⁴⁴.

Rano 11 czerwca, po porannej mszy św., udały się do wachmistrza, gdzie zwrócono im paszporty i pozwolono wyjechać. Pomimo godzinnego opóźnienia udało im się załatwić wszystkie formalności i ruszyć do Buchs – granicznej stacji szwajcarskiej.

“Zatrzymujemy się na każdej stacji, bo pociąg osobowy – na tej przestrzeni nie kursują pospieszne. Okolice zajmująca. Inn przediera się pomiędzy groźnie ku niebu strzelającym szczytom wąską doliną. Osady maleńkie, malowniczo przytulone do doliny lub podgórza. Zmierzamy w coraz wyższą krainę. Zanika wszelka uprawa – widać jedynie łąki i sianokosy. Znów rewidują nasze paszporty.

Pniemy się coraz wyżej – maszyna pracuje ciężko sycząc i sapiąc. Mijamy niektóre z owych czternastu tuneli, które trzeba przebyć na tej drodze. Pociąg pędzi po zawrotnej wysokości – u stóp jego przepaść, z której ledwie widno wierzchołki drzew; tu i ówdzie rozpoznaje się spadający wodospad po huku, a domy mają wygląd zabawek dziecinnych. Pogoda piękna zrazu, zaczyna się psuć, mgła zasnuwa krajobraz i krople deszczu uderzają o szyby wagonu”⁴⁵.

W tym miejscu autorka poświęciła trochę uwagi zachwytom podróżnym nad przeprawą przez górę Arlberg tunelem “St. Anton” oraz kolejnym wylaniającym się górskim krajobrazom. Szybko te wrażenia znikły wobec rewizji osobistej, jaka czekała wszystkich przekraczających granicę w miejscowości Feldkirch. Urzędnicy – dwaj Polacy – z największą skrupulatnością przeszukali ich bagaż. W osobnym pokoju, dość leciwa urzędniczka dokonała ich kontroli osobistej.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem. – Nr. 69. – Z. 27 VIII. – S. 2.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem. – Nr. 70. – Z. 31 VIII. – S. 2.

⁴⁵ Ibidem. – S. 3.

“... ani się spostrzegasz żeś rozebrana do ostatniej części ubrania bez trzewików i pończoch, z rozpiętą fryzurą. Nawet torebka z pieniędzmi na piersiach nie uszła kontroli nie tylko owej damy, ale i dyżurnego oficera, przy czym każdy banknot z osobna obejrzano”⁴⁶.

Całość procedury przeciągała się w nieskończoność. Siostry z wielkim trudem zdążyły na pociąg, który zaraz miał odjeżdżać – “na pół zapięte, z częścią garderoby pod pachą, ze zdobytym szczęśliwie paszportem, pędzimy w nerwowym pośpiechu do pociągu i tu dopiero wykańczamy toaletę”⁴⁷. Inni pasażerowie mieli mniej szczęścia. Ze względu na długie i uciążliwe procedury kontrolne musieli zostać w Feldkirch, czekając na kolejny pociąg. Półtorej godziny Ekiertówny były na granicy. Tam czekały ich kolejne formalności, które udało się jednak pokonać już bez zbędnych kłopotów. Zdążyły jeszcze napisać kartki do rodziny i znajomych i kontynuowały swoją podróż.

Z Buchs siostry pojechały najpierw do Sargans, gdzie przesiadły się na pociąg pośpieszny do Zurichu. Maria wspominała, że Teklę, która pierwszy raz była w Szwajcarii, zachwycały krajobrazy i porządek panujący w pociągu. Jak zaznaczyła: “Przy święcie ruch podróźnych był także większy – jednak o ścisiku jak na austriackich kolejach ani mowy”⁴⁸. Po dość długiej podróży dotarli w końcu na godzinę dziesiątą wieczór do Berna. Udało im się rozlokować w hotelu Jura, szczęśliwie, że w końcu są na miejscu, do którego zdążyły.

W pierwszy dzień pobytu (12 czerwca) Ekiertówny odwiedziły kościół katolicki, dopytały się o działające miejscowe stowarzyszenia polskie (były dwa – biuro prasowe Muzeum Raperswilskiego i Stowarzyszenie Studentów Polskich) i odnalazły adres profesora Emila Theodora Kochera przy Laupenstrasse. Potem zwiedzały Berno. W swoich Wspomnieniach autorka długi passus poświęciła opisowi miasta. Zachwycała się doliną rzeki Aar, pięknymi mostami oraz majestatycznymi gmachami użyteczności publicznej⁴⁹.

Same badania u lekarzy współpracujących ze słynnym szwajcarskim profesorem Maria opisywała w jak najlepszych słowach – była pod dużym wrażeniem ich kultury osobistej. Obie siostry były też wypytywane o przeżycia z czasów oblężenia Twierdzy Przemyśl – “myśmy zaś chętnie zasięgały opinii i przekonań obywatela wolnej Szwajcarii”⁵⁰. Na 14 czerwca wyznaczono Marii pobyt w klinice – dzień wolny Ekiertówny spędziły na zwiedzaniu miejscowych muzeów i wizycie w biurze prasowym Muzeum Raperswilskiego. Kilkudniowy pobyt w klinice, opiekę medyczną i pielęgniarczą, zabiegi oraz warunki bytowe autorka wspominała w samych superlatywach. Codziennie widziała się też z Teklą, która zamieszkała w pensjonacie, obok zakładu leczniczego. 21 czerwca została poddana operacji strun głosowych, która udała się bez najmniejszych komplikacji. Jedynie co wzbudzało ich obawę to doniesienia gazet na temat nowej ofensywy rosyjskiej w Galicji⁵¹. Bowiem 4 czerwca rozpoczęła się tzw. ofensywa Aleksieja Brusilowa, początkowo zwycięska dla Rosjan.

Rekonwalescencja trwała cały tydzień i dopiero ósmego dnia Maria mogła wstać i zacząć czytać. Jak wspominała, otrzymała z miejscowego muzeum szkolnego podręczniki

⁴⁶ Echo Przemyskie. – R. 21: 1916. – Nr. 71. – Z. 3 IX. – S. 2.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem. – Nr. 72. – Z. 7 IX. – S. 2.

⁴⁹ Ibidem. – S. 3.

⁵⁰ Ibidem. – Nr. 73. – Z. 10 IX. – S. 2.

⁵¹ Ibidem. – Nr. 74. – Z. 14 IX. – S. 2–3.

szwajcarskie, które bardzo ją zainteresowały⁵². Musiała pozostać jednak nadal w klinice na obserwacji. Ta, mimo szalejącej w Europie wojny i sporego przepętnienia, była prowadzona wzorowo i z największą starannością. O samym Kocherze i jego synu Albercie (1872–1941), także chirurgu i docencie uniwersyteckim, z którym miała sporo do czynienia, Ekiertówna wypowiadała się z najwyższą atencją. Podkreślała, że w Bernie jedna z ulic została nazwana imieniem Emila Theodora Kochera, a niemal wszędzie można dostać fotografie ojca i syna – tak miasto było z nich dumne.

“Syn sławnego profesora, dr Albert Kocher, pracujący od 20-tu kilku lat u boku ojca w klinice i szpitalu, nie ma, jak sam się wyraża, czasu na wyszukanie sobie dożgonnej towarzyszkii, tak jest zapracowany. Jest to człowiek żyjący wyłącznie dla nauki i ratowania cierpiącej ludzkości – z tych dwóch źródeł czerpiący zadowolenie i tą niezmeńczoną pogodą ducha, objawiającą się łagodnością i dobrotliwym uśmiechem. Ręka jego pewna i niezawodna, decyzja szybka, diagnoza nieomylna. O jego zaś sercu i bezinteresowności mogliby wiele powiedzieć biedni chorzy, dla których jest prawdziwą opatrnością”⁵³.

Maria wspominała, że doświadczyła zewsząd takiej dobroci i opieki, że ze łzami w oczach opuszczała Berno. Trzy dni przed odjazdem obie siostry musiały zameldować się w konsulacie austriackim. Znowu sprawdzano im paszporty, a przy okazji na osobnych arkuszach opisano ich fizjonomie dołączwszy zdjęcia. Przy okazji przepytywania, gdy wyszło, że pochodzą z Przemyśla i przeżyły oblężenie twierdzy, “pytaniom nie było końca – zawsze to bowiem, co innego czytać w gazetach, a co innego słyszeć od naocznych świadków”⁵⁴. 6 lipca ruszyły w drogę powrotną. W Zurichu, gdzie miały przesiadkę, mogły jeszcze pozwiedzać miasto⁵⁵.

Podróż powrotna do Przemyśla była pasmem nieustannych kontroli i przechodzeniem przez machinę biurokratyczną. Zaczęło się jeszcze w Zurichu, gdzie przeszły bardzo dokładną rewizję osobistą. Jednak Maria usprawiedliwiała miejscowych urzędników, pisząc, że “ze Szwajcarii nie wolno nic wywozić”⁵⁶. Kolejne kontrole czekały ich w Kirchfeld, już po stronie austriackiej, oraz w drodze do Innsbrucka, gdzie dotarły wieczorem. Po nocy spędzonej w hotelu następnego dnia ruszyły pociągiem pośpiesznym do Wiednia. Tymczasem jeno, że odjazd pociągu był opóźniony ponad godzinę, to niespodziewanie zatrzymano je w Salzburgu na dodatkową kontrolę paszportową. Wraz z nimi był tłum przytrzymywanych podróżnych. Siostronom jednak udało się wydostać z tarapatów – kontrolujący je urzędnik na słowo “Przemyśl”, choć początkowo nie zgodził się na to, by kontynuowały podróż aż do miejsca przeznaczenia, dość nieoczekiwanie dał im pozwolenie na przejazd do Wiednia. Wielu innym podróżnym nawet to nie było dane⁵⁷. Przy okazji siostry miały sporo czasu do odjazdu kolejnego pociągu i zwiedzały miasto. “Jakże odmienny obraz przedstawia Salzburg w tych wojennych czasach – trudno go poznać, jeśli się go znało w innych!”⁵⁸.

⁵² Ibidem. – Nr. 77. – Z. 24 IX. – S. 2.

⁵³ Ibidem. – Nr. 78. – Z. 28 IX. – S. 2.

⁵⁴ Ibidem. – S. 3.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem. – Nr. 79. – Z. 1 X. – S. 2.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Ibidem. – Nr. 80. – Z. 5 X. – S. 2.

W strugach deszczu, w środku nocy obie Ekiertówny przyjechały do Wiednia. Z powodu późnej pory zanocowały w pierwszym znalezionym hotelu – “Westbanhof”. Wrażenia nie były najlepsze. “Obskurny wiedeński hotel z arogancką służbą, która wobec gości z Galicji specjalnie przybiera tony”⁵⁹. O wywyższaniu się mieszkańców zachodnich prowincji Przedlitawii i fatalnym traktowaniu mieszkańców Galicji (bez względu na ich narodowość) pisało w tym czasie wielu pamiętnikarzy. Paradoksalnie okupacja rosyjska zamiast poprawić wizerunek Galicjan w oczach obywateli monarchii austro-węgierskiej, jeszcze go pogorszyła⁶⁰.

Dzień 8 lipca minął obu siostronom znowu na załatwieniu pozwoleń na kontynuowanie podróży. I tym razem Wiedeń zrobił na nich fatalne wrażenie. Pełno biurokracji i fatalna atmosfera w urzędach. Zjedzenie obiadu w restauracji też nie było takie proste. Na wszystko trzeba było mieć specjalne kartki – a jeżeli już starano się zjeść porządny posiłek ceny osiągały absurdalną wysokość. Wieczorem udało się Ekiertównom odebrać swoje paszporty i z dworca północnego wyjechać w kierunku Czech.

“W Przerowie nowa niespodzianka. Konduktor oświadcza nam, że kto wie czy dalej pojedziemy, bo nie ma miejsca dla nas, mimo że drugą klasę miałyśmy zapłaconą aż do Krakowa. Wiedziałyśmy co to znaczy – trzeba było zwyczajem, praktykowanym na naszych kolejach, sprawę załatwić ugodowo i o dziwo, miejsce zaraz się znalazło”⁶¹.

Naturalnie Ekiertówna, i tak w dość odważnym i mocno kompromitującym administrację austriacką tekście, nie mogła napisać, że musiała przekupić konduktora, by dojechać do Krakowa. Co jednak miały innego zrobić? Trudno było zostać w połowie drogi na Morawach.

Opowieść swoją Ekiertówna zakończyła lapidarnie: “Tak dojechałyśmy do Krakowa. Tam znowu podobna historia, aż nareszcie o dwunastej w południe pociąg stanął w Przemysłu”⁶².

Wspomnienia Marii Ekiertówny to źródło, którego nie należy przeceniać. Nie ma w nim informacji o ważnych wydarzeniach z pierwszych stron ówczesnych gazet. To także nie jest miejsce, gdzie czytelnik znajdzie informacje o najważniejszych postaciach Wielkiej Wojny. Autorka skupiła się na swoim doświadczeniu podróży w czasie wojny i to na obszarach, które nie zostały nią bezpośrednio ogarnięte. Co interesujące, nie zdecydowała się ona na opublikowanie swoich refleksji na temat życia w oblężonym przez Rosjan Przemysłu, a jednak problemy z przemieszczeniem się po austriackich kolejach wydały jej się tematem godnym uwagi ówczesnych czytelników. Skoro zaś redakcja “Echa Przemyskiego” zgodziła się na zamieszczenie jej wspomnień w cyklu artykułów, temat zatem musiał być nie tylko że niebłahy, to jeszcze niezmiernie aktualny.

⁵⁹ Echo Przemyskie. – R. 21: 1916. – Nr. 80. – Z. 5 X. – S. 2..

⁶⁰ Zob. szerzej m.in.: *Rędziński K.* Szkolnictwo galicyjskie na uchodźctwie wojennym (1914–1918) / *K. Rędziński.* – Częstochowa, 2008.

⁶¹ Ibidem. – Nr. 80. – Z. 5 X. – S. 2.

⁶² Ibidem.